Nr. 11. We Lwowie, dnia 1. czerwca 1899. Rocznik IV.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. 10 ct. kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami monarchii rocznie: 4 zł. 50 ct., półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct.
Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL,
TADEUSZ ROMANOWICZ,
AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO"
WE LWOWIE (gmach sejmowy).
Inseraty przyjmuje się po cenie 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie. Członkowie T. Z. P. K. otrzymują opust 25%.

Gry hazardowe i zmysł oszczędności.

Pogoń za szczęściem i oczekiwanie cudów — to największy wróg pracy rozważnej, wytrwałej a oględnej, na której spoczywa zamożność narodów. Pierwsza budzi gorączkową chciwość złota, niweczy zasady moralne, porywa nawet do zbrodni, aby tylko zadowolnić podniecaną w wyobraźni żądzę używania a w danej chwili strąca z wyżyn w przepaści — druga ściele żywot skromny ale szczęśliwy, podtrzymuje cnoty obywatelskie, daje siłę i powagę, wolną od gwałtownych zmian fortuny.

Siostrą hazardu jest zazwyczaj nędza — siostrami pracy oszczędność i zasobność.

Galicya, w porównaniu z wielu innymi krajami cywilizowanymi, jest krajem ubogim. A ktokolwiek chciałby wydać sąd o jej zamożności, nie potrzebowałby zliczać jej majątków prywatnych i publicznych, lecz mógłby go śmiało oprzeć na spostrzeżeniu, że w tym kraju zbyt dużo grają w loteryę i w karty, że zbyt dużo tracą w grze na giełdzie. Gdzie gra kwitnie i gdzie na nią tak wiele jak u nas traci się czasu — nie może być istotnej zamożności — bo hazard przesuwa tylko majątki z miejsca na miejsce i czas na to obrócony jest czasem zupełnie straconym — podczas gdy praca tworzy wartości, a tem samem pomnaża ogólną zamożność.

Pogoń za szczęściem i hazard są też znamieniem narodów nisko w cywilizacyi stojących — praca zaś bezustanna i oszczędzanie zarobków przy pracy, cechuje społeczeństwa w cywilizacyi wysoko posunięte.

W Austryi istnieje jeszcze ciągle mała loterya, i pomimo wniosków o zniesienie jej, co roku na nowo stawianych, nie została dotychczas zniesioną. Ruch wkładek loteryjnych wynosi 17 do 20 milionów zł. rocznie, a w tem przeszło półtora miliona rocznie rzuca w Galicyi najuboższa warstwa ludności w otchłań hazardu. W porównaniu z tem wynoszą w całej Austryi wkładki oszczędnościowe w pocztowych kasach około 37 milionów rocznie, a w kasach oszczędności, których jest około 490, suma oszczędności przekracza zaledwie 400 milionów. Ile natomiast pochłania rocznie marnotrawstwo czasu przy grze w karty i gorączka gry giełdowej — tego statystyka powiedzieć nie umie.

A jakże wygląda sama Galicya ze swą oszczędnością w porównaniu z innymi krajami Austryi?

W r. 1895 miały Czechy 158 kas oszczędności z kwotą 117,262.000 zł. we wkładkach oszczędnościowych, Austrya Niższa 74 kas ze 100,197.000 zł. a Galicya 28 kas z 32,018.000 zł. we wkładkach. Jakże to wygląda w porównaniu z cyfrą ludności? Oto w Czechach przypada około 20 zł., w Austryi Niższej około 37 zł. a w Galicyi tylko niespełna 5 zł. wkładek na głowę!

Cyfry powyższe stwierdzają nietylko ubóstwo Galicyi, lecz także mniej wykształcony zmysł oszczędności w jej społeczeństwie.

Z drugiej strony nie da się jednak zaprzeczyć, że popęd do hazardu tkwi głęboko w naturze ludzkiej, i że żaden stopień cywilizacyi, łagodzącej żądze ludzkie, nie zdoła w człowieku wytępić zupełnie skłonności do szukania szczęścia. Ekonomicznie zdrowem byłoby przeto takie skombinowanie hazardu i przymusu oszczędności, aby człowiek, rzucający pieniądz na szanse loteryi, częścią ich tylko szedł na wygranę, resztą zaś składał sobie i oprocentowywał jakiś grosz oszczędzony.

Pomysł tego rodzaju podniósł świeżo dr. Rudolf Sieghart w ogłoszonej we Wiedniu poważnej publikacyi p. t. *Die öffentlichen Glücksspiele*. Zdaniem autora powinnoby państwo i nadal zatrzymać w swym ręku loteryę, ale nie uważać jej wyłącznie za monopol finansowy, tylko połączyć z nią także etyczny przymus do oszczędzania. W takim razie wkładka loteryjna nie byłaby przepadłą, byłaby ona przedewsystkiem wkładką oszczędnościową — ale wkładku-

jący nie byłby również pozbawionym nadziei wygranej, gdyż część procentów, składanych wkładkującemu na jego książeczkę, używanąby była stale jako wkładka loteryjna.

Dr. Sieghart oblicza, że obok tego znalazłoby się w oprocentowaniu wkładek pokrycie kosztów administracyi, ale państwo musiałoby zrezygnować z dochodu, bo ten jest niemoralnym a więc i niedopuszczalnym, jeśli płynie wyłącznie z podniecanego popędu do gry hazardowej — i stałby się dopiero wtedy wysoce moralnym, gdyby był równocześnie przymusem do oszczędzania.

Autor twierdzi słusznie, że pociąg do hazardu nie da się nigdy zupełnie wykorzenić. Użyjmy go jednak jako środka do pobudzania oszczędności, a wywalczać będziemy łatwiej szerokie pole dla zmysłu oszczędności, szczególniej w tych najniższych warstwach społeczeństwa, które dziś namiętność gry loteryjnej rujnuje.

Uważaliśmy za wskazane zwrócić uwagę na ten zdrowy projekt i sądzimy, że powinien on stać się punktem wyjścia do tak bardzo pożądanego a racyonalnego ubicia małej loteryi w Austryi.

J. Starkel.

Ze sprawozdania
krajowego Związku przemysłowego.

Istniejący od lipca z. r. „Krajowy Związek przemysłowy", którego pierwszy peryod administracyjny upłynie dopiero z końcem b. roku, ogłosił tymczasowe, z wielu względów bardzo ciekawe sprawozdanie ze swych czynności, z którego powtarzamy poniżej najgłówniejsze ustępy.

Cel Związku. Zawiązując krajowy Związek przemysłowy, założyciele tego stowarzyszenia mieli przedewszystkiem na celu wypełnienie oddawna już dotkliwie uczuwać się dającej luki w ustroju ekonomicznym naszego kraju, a mianowicie wytworzenie odpowiedniej dla przemysłu krajowego organizacyi handlowej przez skupienie rozprószonej, a stąd mało skutecznej działalności handlowej naszych przedsiębiorstw przemysłowych, w jednej centralnej instytucyi. Gdy zaś powodzenie takiej instytucyi zależy w znacznej mierze od zasilania jej odpowiednimi towarami, przeto jako cel ogólny Związku założyciele jego postawili sobie: podniesienie przemysłu krajowego, zarówno pośrednio przez zbyt wyrobów krajowych, jak niemniej i bezpośrednio przez prowadzenie fabryk i innych zakładów wytwórczych.

Odpowiednio do tak postawionego zadania, program działalności Związku, wyłuszczony w §. 4. statutu, obejmuje następne działy: *a)* sprzedaż detaliczną wyrobów krajowych, *b)* dostawy tychże wyrobów do instytucyi i zakładów krajowych, *c)* sprzedaż hurtowną tychże wyrobów w kraju i za granicą, *d)* obsługę handlową szkół zawodowych i stowarzyszeń wytwórczych, *e)* działalność wytwórczą.

Oczywiście, w ciągu półrocznego zaledwie istnienia, Związek nie mógł jeszcze wprowadzić w ruch wszystkich tych działów Jednakże zdążył on już rozwinąć dość ożywioną czynność w dziale sprzedaży detalicznej wyrobów krajowych, a w pewnej mierze także w dziale dostaw; w innych zaś działach Związek rozpoczął przygotowania, które w następstwie do pożądanych mogą doprowadzić wyników.

Obrót handlowy. Za podstawę działania w zakresie sprzedaży drobiazgowej wyrobów krajowych obrane zostały istniejące już w tym celu zakłady handlowe, a mianowicie bazary krajowe. To też Związek objął od d. 1. lipca 1898 r. prowadzenie 4 bazarów: we Lwowie, w Krakowie, w Nowym Sączu i w Stanisławowie. W październiku 1898 r. Związek otworzył piąty bazar krajowy w Przemyślu

Każdy z tych bazarów sprzedaje wyroby krajowe na miejscu i na zamówienia nadchodzące z okolicy. Oprócz tego towary bazarowe sprzedawane są na wystawach czasowych, urządzanych w różnych miejscowościach kraju. Osobny dział sprzedaży stanowią wreszcie dostawy. Prowadzona w ten sposób sprzedaż wyrobów krajowych wyniosła w II. półroczu 1898 r. w ogóle 78.942 zł. 22 ct. Gdy zaś bazar w Przemyślu czynnym był tylko w ciągu 2½ miesięcy, przeto powyższa sprzedaż odpowiada obrotowi przeszło 162.000 zł. rocznie.

W stosunku do zapotrzebowania towarów tego rodzaju w kraju, jest to bezwątpienia obrót bardzo mały i niewiele mogący zaważyć na szali, który jednak wobec warunków, w jakich prowadzony być musi u nas ten handel, trzeba uważać za bardzo już znaczny. Przedewszystkiem zaś ważnym jest postęp, jaki nastąpił w II. półroczu 1898 r. w porównaniu z I. półroczem, kiedy akcyę tę prowadziła jeszcze żywiecka fabryka sukna; obrót podniósł się blisko o 53%.

Zadaniem głównem pierwszych bazarów w kraju założonych, miała być sprzedaż komisowa wyrobów krajowych. Gdy zaś wyroby te wymagały odpowiedniego wystawienia ich na widok, przeto pierwsze te bazary miały być raczej rodzajem wystaw, przyjmujących nadsyłane im wyroby i pobierających za sprzedaż tychże, na pokrycie swych kosztów, pewną prowizyę od wytwórców. Nadto dla zasilenia wytwórców krajowych funduszem obrotowym, bazary te wydawały im na przyjęte w komis towary — zaliczki w pewnym stosunku do wartości tychże towarów.

Z biegiem czasu bazary krajowe rozwinęły się jednak w kierunku bardziej handlowym. Obok towarów przyjmowanych w komis, zaczęły one nabywać

i sprzedawać niektóre wyroby krajowe na własny rachunek, co zarówno dla bazarów, jak i dla wytwórców nierównie jest korzystniejszem, a dla niektórych wytwórców nawet koniecznem. Są bowiem w kraju i tacy niezasobni w kapitał obrotowy wytwórcy, że chcąc otrzymać od nich pokupny zresztą towar, trzeba im dać już przy zamówieniu zaliczkę na kupno materyału surowego.

Z objęciem bazarów przez Związek, ewolucya w kierunku zwiększenia obrotów na własny rachunek odbywała się w dalszym ciągu i posunęła się już dość daleko. Na 78.042 zł. 22 ct. obrotu ogólnego w II. półroczu 1898 r. przypada: na towary komisowe 42.920 zł. 93 ct., na towary własne 35.121 zł. 29 ct.

W stosunku do zapasu ogólnego jednych i drugich towarów z końcem 1898 r., powyższe sumy stanowią: 28% zapasu towarów komisowych, 84% zapasu towarów własnych.

W sklepach Związku musi zawsze zajdować się pewna ilość towarów komisowych. Są to wyroby różnokształtne, różnobarwne i wzorzyste, wytwarzane pod wpływem zmieniającej się mody, a które ze względu na różnorodność gustu kupujących, znajdować się muszą w sklepie w większym wyborze i dlatego sprzedają się w stosunku do trzymanego zapasu dość powoli. Kupowanie przez Związek takich towarów na stały rachunek wymagałoby unieruchomienia na czas dłuższy znacznych funduszów obrotowych, oraz osobnej organizacyi dla wyprzedaży pozostałych po sezonie towarów, co z czasem dopiero może być zaprowadzonem. Związek musi zatem brać towary tego rodzaju w komis. Jednakże sprzedaż towarów komisowych może być znacznie przyspieszoną, jeżeli zaopatrzenie bazarów w te towary dokonywane będzie umiejętnie, z zastosowaniem się do pory roku i do wymagań kupujących. Pod tym względem Związek uczynił ważny krok naprzód przez przyjęcie zasady, że do bazarów przyjmowane będą tylko te towary komisowe. które zostały zamówione przez Związek u wytwórców oraz przez skoncentrowanie w biurze Dyrekcyi wydawania odnośnych zamówień. Dalszy postęp w tym kierunku zależeć będzie od wejścia w coraz bliższy stosunek z wytwórcami i uzyskania pewnego wpływu na wytwarzanie, na dobór i jakość wytwarzanych wyrobów. W takim razie nietylko trzymane w bazarach zapasy towarów komisowych znacznemu ulegną zmniejszeniu, ale nawet pewna część tych towarów będzie mogła być nabywaną przez Związek na stały rachunek.

Co się tyczy towarów własnych, to z wyjątkiem objętych od poprzedników towarów, które odchodzą powoli, obecna szybkość obrotu może być w naszych stosunkach uważana za dostateczną, lecz w ogóle obrót w towarach własnych jest jeszcze zbyt małym z przyczyn, które pozostają w związku z ogólnym stanem ekonomicznym naszego kraju.

Jak to już było wyżej zaznaczonem, powstający przemysł krajowy zastał miejsce, jego wyrobom przynależne, zajętem przez wyroby obcego pochodzenia, do których ludność krajowa zdążyła już przyzwyczaić się trwale. Z tego powodu przemysł krajowy, a mianowicie przemysł drobny, zbyt słaby, ażeby mógł zajęte w kraju pole zbytu zastąpić sobie zbytem zagranicznym, musi szukać odbiorców przedewszystkiem w tych warstwach ludności krajowej, które rozumieją doniosłość ekonomiczną rozwinięcia własnego przemysłu, które odczuwają i cenią etnograficzną odrębność wyrobów krajowych, uwydatnić mogących swojskie poczucie piękna i które są o tyle przynajmniej zamożne, że nieuniknione w zaraniu rozwoju przemysłowego drobne różnice w cenach nie odbijają się dotkliwie na ich budżecie. Młody przemysł krajowy musi zatem początkowo wytwarzać głównie wyroby odpowiednie dla takich odbiorców. Podobnie działo się zawsze i wszędzie w krajach zapóźnionych w rozwoju przemysłowym: rozpoczynano zawsze od wyrobów droższych, wykwintniejszych, lub odznaczających się odrębnym swojskim gustem i później dopiero przechodzono do wyrobów zwykłych, do pospolitego użytku służących. W tym też duchu działała nasza naczelna instytucya opiekuńcza przemysłu krajowego, t. j. Wydział krajowy, zakładając szkoły zawodowe celem podniesienia technicznego i estetycznego poziomu wytwórstwa krajowego. W zależności zaś od tych warunków organizacya handlowa, zajmująca się zbytem wyrobów krajowych, musi także odpowiednio zaopatrywać i urządzać swe sklepy.

Z biegiem czasu atoli, a mianowicie z rozwojem oświaty i obywatelskiego poczucia, przychylne dla wyrobów krajowych usposobienie coraz szersze w społeczeństwie zatacza kręgi. Zarówno przemysł wytwórczy, jak i handlowe jego organy muszą się z tem liczyć, stosować się do tego, a nawet przyspieszać ze swej strony w miarę możności ten pożądany zwrot.

Krajowy Związek przemysłowy przebywa również tę ewolucyę. W bazarach Związku znajduje się jeszcze stosunkowo wiele wyrobów wykwintniejszych, których ceny obniżyły się już zresztą stopniowo do poziomu, umożliwiającego coraz szersze ich rozpowszechnienie, lecz jednocześnie Związek sprzedaje już wiele wyrobów prostych, do pospolitego użytku służących, jak np. tkaniny bawełniane, garnki, kapelusze słomiane i t. d. i chętnych na te towary znajduje odbiorców. Jest to jednak właściwie dopiero początek tego zwrotu. Do uczynienia go bardziej wyraźnym i stanowczym potrzeba jeszcze bardzo wiele, przedewszystkiem ze strony przedsiębiorstw wytwórczych, które dążyć powinny do wytwarzania większej ilości wyrobów prostych, regularnie odchodzących, a stąd możliwych do prowadzenia na własny rachunek organizacyi handlowej. Ze strony zaś handlowej Dyrekcya Związku świadomą jest swego zadania w tym kierunku i pomimo krótkiego czasu

istnienia Związku, przystąpiła już do odpowiednich reform w zaopatrzeniu i urządzeniu bazarów. Nie trzeba jednak oddawać się złudzeniom. Zwrot w kierunku wyrobów prostych nie jest w naszych warunkach łatwym, a przedewszystkiem nie może on być przeprowadzonym doraźnie. Stracenie poprzedniej klienteli dla pozyskania nowej byłoby eksperymentem zbyt ryzykownym. Związek musi raczej, bez utracenia dawnej klienteli, zdobywać sobie nowych odbiorców w szerszych warstwach ludności, przez coraz większe zbliżanie się do nich ze swymi zakładami handlowymi, co oczywiście stopniowo tylko przeprowadzonem być może.

Rodzaj towarów. Towary sprzedawane przez Związek przedstawiają wielką różnorodność. Stanowią one wytwory kilkunastu gałęzi przemysłu krajowego i ugrupować się dadzą w następny sposób:

1. *Tkaniny właściwe:* płótno, bielizna stołowa i pościelowa (Tow. „Prządka“ w Krośnie, Wilamowice, Łańcut, Kossów, Komarno, Korczyna), worki i woreczki kasowe (Biała, Gliniany), płócienka bawełniane różnych nazw, barchany, drelichy, tkaniny pościelowe z bawełny (Andrychów), sukno, korty, kołdry, koce i derki (Żywiec, Rakszawa, Kęty, Biała, Glinna-Nawarya), fartuszki i ręczniki huculskie (Kossów, Zabłotów), kilimy (Okno, Gliniany, Zarudzie pod Tarnopolem), dywany, chodniki, portyery z różnych materyałów (Gliniany, Andrychów, Wiązownica), chustki, różne tkaniny mieszane i tkaniny dżutowe (Brody), makaty jedwabne (Buczacz).

2. *Wyroby igiełkowe i t p.:* wyszywania na różnych tkaninach (Wiązownica pod kierunkiem ks. Wandy Czartoryskiej, Humenów), koronki (Kańczuga, Bobowa), hafty (Maków).

3. *Wyroby dzierzgane:* koszulki, pończochy, rękawice i czapki dzierzgane (Kraków, Tyniec).

4. *Wyroby powroźnicze:* pasy, popręgi, chodniki, siatki (Radymno, Jastrzębiec).

5. *Odzież:* mundurki szkolne, burki, bielizna (bazary we Lwowie i Krakowie), krawaty (Lwów), pantofle sukienne (Zakopane), kapelusze słomiane (Kalinowice).

6. *Wyroby kuśnierskie:* serdaki, ułanki, czapki i t. p. (Lwów, Kraków, Nowy Sącz, Kęty).

7. *Wyroby skórzane:* krypcie i chodaki dla turystów (Rymanów).

8. *Wyroby drzewne:* meble (Lwów), rzeźby (Zakopane, Rymanów), laski (Busk), wypalania na drzewie (Kraków, Lwów), zabawki (Jaworów).

9. *Wyroby koszykarskie:* kosze do różnego użytku i koszykarstwo ozdobne (Wiązownica, Czerwona Wola, Rudnik), meble bambusowe (Lwów, Rudnik, Żarnowiec), gotowe kufry podróżne z przyborami (bazar we Lwowie).

10. *Wyroby ceramiczne i szkło:* majoliki i różne wyroby garncarskie (Kołomyja, Touste), naczynia kamionkowe (Poremba), szkło (Żółkiew).

11. *Wyroby metalowe:* wyroby ślusarskie (Świątniki), wyroby blacharskie (Lwów, Targowiska), przyciski metalowe (Nowy Sącz), wyroby platerowane (Kraków).

12 *Różne wyroby:* mydło (Zakopane); pachnidła, kwiaty sztuczne, papier listowy z winietami, ołówki, malowania na papierze, przybory krawieckie i t. p.

Największy obrót, przewyższający znacznie obroty wszystkich innych działów razem wziętych, wykazuje dział tkanin Jednakże i w tym dziale bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia. Stowarzyszenia wytwórcze oparte na szkołach tkackich, zamiast ograniczyć się pewnemi specyalnościami, co dawałoby im możność doprowadzenia swych wyrobów do doskonałości, względnej taniości i możności zbywania ich większemi partyami — wytwarzają wszelkie możliwe wyroby jakoby dla bardziej wszechstronnego wykształcenia uczniów szkół tkackich, którzy jednak w dalszem swem życiu z tak szerokiej podstawy zawodowego swego wykształcenia rzadko kiedy korzyść wyciągnąć mogą. Z tego powodu mnóstwo różnorodnych wyrobów leży w składach, a pomimo tego zdarza się nieraz, że np. potrzebnych natychmiastowo kilku sztuk płótna danego numeru nie można znaleźć w całym kraju.

Podnieść też należy z naciskiem, że konieczność pewnej centralizacyi zbytu wyrobów przemysłu krajowego, mało jest dotąd rozumianą w kraju. Kierownicy niektórych przedsiębiorstw wytwórczych nie liczą się z tem, że wobec konkurencyi silnego przemysłu obcego, przemysł krajowy musi działać zjednoczonemi siłami. Sposobność takiego zjednoczenia daje krajowy Związek przemysłowy, założony właśnie w tym celu. Ażeby jednak działać z powodzeniem na pożytek przemysłu krajowego, Związek musi być popierany w swoich usiłowaniach, zarówno ze strony samych wytwórców, jak i ze strony odbiorców, a w szczególności tych zarządów, od których zależy zaopatrzenie różnych zakładów w wyroby, jakich może dostarczyć przemysł krajowy. Tymczasem niektórzy wytwórcy, zwłaszcza tacy, którym udało się wprowadzić swoje wyroby do pewnych zakładów, przeciwni są wszelkiemu zjednoczeniu handlowemu, nie przyłączają się do Związku, lecz działają na własną rękę, konkurując z innymi wytwórcami, występującymi bądź także samodzielnie, bądź też za pośrednictwem Związku. Bezwątpienia niektórzy wytwórcy dobrze na tem wychodzą, ale dzieje się to ze szkodą innych, ze szkodą przemysłu krajowego, który skutkiem takich odosobnionych działań wytwarza zbyt wiele gatunków, wytwarza zatem drożej i przedłuża swą słabość na korzyść przemysłu obcego. A jednak ujemny ten dla rozwoju naszego przemysłu kierunek, znajduje pośrednio poparcie ze strony niektórych osób, dopatrujących się w Związku poszczególnego spekulującego pośrednika, zamiast uważać

go za to, czem on jest istotnie, t. j. za przedstawiciela ogółu wytwórców krajowych, za organ centralizacyi handlowej naszego przemysłu, tak dalece w naszych warunkach koniecznej, że ci, którzy działają przeciwko niej, stanowczy odpór napotykać powinni. Nasz zapóźniony przemysł znajduje się w wyjątkowem położeniu i jest jeszcze zbyt słabym, ażeby mógł wytrzymać bezwzględne zastosowanie zasady swobodnej konkurencyi. Raczej należałoby domagać się dla naszego przemysłu monopolu w pokrywaniu potrzeb kraju w zakresie wytwórczości tego przemysłu, oczywiście jednak w formie faworyzowania nie poszczególnych przedsiębiorstw, lecz ogółu tychże, co tylko za pośrednictwem centralnej instytucyi handlowej skutecznie przeprowadzonem być może. Chcąc zrobić coś pozytywnego w sprawie podniesienia przemysłu krajowego, nie można zadawalniać się ani zasłaniać ogólnikami, lecz działać należy w ścisłem zastosowaniu się do warunków, w jakich rozwijać się musi nasz młody przemysł. Zaoszczędzi się przez to wiele sił i środków, a fundusze łożone przez kraj na cele przemysłowe większy przynosić będą pożytek.

Powyższe uwagi, nawiązane do tkactwa jako do głównego działu w obrotach Związku, stosują się zresztą do wielu innych gałęzi przemysłu krajowego. Nie można jednak zaprzeczyć, że od czasu powstania Związku, odbywa się zwolna pewien zwrot ku lepszemu.

Na drugiem miejscu w obrocie towarowym Związku stoją mniej więcej na równi: koszykarstwo i kuśnierstwo. Nie jest to także normalnem. Kuśnierstwo bowiem uczestniczyło dotąd w obrotach Związku głównie tylko serdakami t. j. towarem, którego zapotrzebowanie z natury rzeczy musi być ograniczonem. Koszykarstwo zaś, jako wytwarzające obok towarów ozdobnych, przedmioty ogólnego użytku, których zapotrzebowanie ciągle wzrasta, posiada właśnie w Galicyi wyjątkowo przyjaźne warunki rozwoju.

Z innych działów towarowych znaczniejszy obrót wykazały: wyszywania na różnych tkaninach, kapelusze słomiane, krypcie skórzane, wyroby powroźnicze, naczynia kamionkowe z Poremby i majoliki kołomyjskie. Niezłym odbytem cieszyły się także zabawki jaworowskie i wypalania na drzewie.

Bazary. Sprzedaż drobiazgowa w poszczególnych bazarach przedstawia się w II. półroczu 1898 r. jak następuje:

Lwów . . .	29.498	zł.	39	ct.
Kraków . . .	26.465	„	95	„
Stanisławów . .	4.922	„	46	„
Nowy Sącz . .	1.972	„	75	„
Przemyśl (2½ mies.)	2.256	„	70	„
Razem .	65.116	zł.	25	ct.

Bazar we Lwowie zajmuje pierwsze miejsce pod względem obrotu, jednakże nie rozwija się on w takim stosunku, ani nie jest tak opłacającym się, jak bazar w Krakowie. Główną tego przyczyną jest konkurencya, jaką bazar lwowski napotyka w Wystawie nieustającej okazów przemysłu krajowego, utrzymywanej we Lwowie z funduszów Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego, nie będącego instytucyą handlową, lecz patronalną i wspomaganą z różnych źródeł. Założeniu pomienionej Wystawy przewodniczyły najlepsze zamiary, gdy jednak znalazły się tam te same wyroby, co i w bazarze i gdy każda z tych instytucyi prowadzoną jest na innych zasadach, istnienie dwóch takich zakładów w jednem mieście nie może nie wywoływać konkurencyi odbijającej się niekorzystnie na tym zakładzie, który prowadzony jest na zasadach handlowych. W sprawie tej zostały już zresztą rozpoczęte rokowania celem unormowania działalności Wystawy w sposób bardziej odpowiedni celom, do jakich zdążają zarówno Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego, jak i krajowy Związek przemysłowy.

Bazar w Krakowie rozwija się pod każdym względem bardzo dobrze. Umiejętne i energiczne kierownictwo tego bazaru pozwala spodziewać się, że obroty jego nie zatrzymają się na osiągniętym już dotąd poziomie.

Bazar w Stanisławowie wykazał w obrotach swoich niewielki postęp w ubiegłym półroczu. O przyszłości jego nie można jednak jeszcze orzekać stanowczo.

Bazar w N. Sączu stanowił poprzednio skład sukna z niewielkim stosunkowo obrotem. Zamiana jego na bazar przez zaopatrzenie tego sklepu w inne towary bazarowe nastąpiła już pod zarządem Związku. Reforma ta wpłynęła stosunkowo bardzo dobrze na obrót, który w porównaniu z I. półroczem zwiększył się o 42%, ale biorąc bezwzględnie, nawet i ten zwiększony obrót był jeszcze tak małym, że nasunęło się pytanie, czy w ogólności bazar ten ma racyę bytu. Związek rozpoczął też w II. półroczu 1898 r. stosowne zmiany w zaopatrzeniu tego bazaru w towary, a z końcem roku i w jego prowadzeniu. Zmiany te odbiły się zaraz w pierwszych miesiącach 1899 r. w tak znacznem zwiększeniu sprzedaży w porównaniu z dawnymi obrotami tego bazaru, że zamierzone zwinięcie tego zakładu nie byłoby na razie uzasadnionem.

Nowy bazar w Przemyślu, otwarty dopiero w połowie października 1898 r., znalazł, o ile się zdaje, odpowiednie pole działania, skoro zaraz wpierwszych paru miesiącach wykazał stosunkowo dość znaczne obroty. Oczywiście wyniki te nie mogą jeszcze mieć rozstrzygającego znaczenia. Zważywszy jednak, że pierwsze zaopatrzenie tego bazaru musiało być dokonanem do pewnego stopnia na domysł i że dopiero w miarę bliższego obeznawania się z potrzebami miejscowych odbiorców, można będzie uwzględniać je coraz ściślej w doborze towarów tego bazaru, spo-

dziewać się można, że bazar w Przemyślu pomyślnie rozwijać się będzie.

W gospodarstwie wewnętrznym bazarów ważne w II. półroczu 1898 r. zaprowadzone zostały zmiany. Uzupełnianie zapasów i w ogóle zaopatrywanie bazarów w nowy towar skoncentrowane zostało w Dyrekcyi Związku. Z zaprowadzeniem buchalteryi centralnej, skoncentrowano również całą rachunkowość, oprócz bieżących notowań kasowych i towarowych, i tym sposobem dano pracownikom bazarów możność zupełniejszego oddania się właściwemu swemu zadaniu, t. j. obsługiwaniu kupujących, a zarazem wzmocniono kontrolę ruchu pieniężnego i towarowego. Obroty pieniężne, z wyjątkiem drobnych wydatków bieżących, także przeszły w bezpośrednie zawiadywanie Dyrekcyi, koszta zaś utrzymania bazarów ujęte zostały w pewne normy. Najtrudniejsze w handlu sklepowym zadanie, jakiem w naszych warunkach jest niewątpliwie dobór odpowiednich sił, nie zostało wprawdzie załatwionem całkowicie, ale i w tym zakresie udało się Dyrekcyi pozyskać dla bazarów paru nowych, dobrze się zapowiadających pracowników.

Jak to wynika z przeglądu poszczególnych bazarów, działalność Związku w zakresie sprzedaży sklepowej wyrobów krajowych zaznaczyła się na zewnątrz głównie otworzeniem nowego bazaru krajowego w Przemyślu i zmianą w zaopatrzeniu towarowem bazarów. Reformy te odbiją się niewątpliwie dodatnio na obrotach Związku, jednakże nie wyczerpują one bynajmniej zadania, jakie Związek ma przed sobą w dziale sprzedaży sklepowej wyrobów krajowych. Ażeby rozwinąć tę sprzedaż, Związek musi bardziej zbliżyć się do tych odbiorców, wśród których wyroby krajowe mogłyby znaleźć dostateczny popyt. Sklepy w pięciu miastach kraju w tym kierunku oczywiście wystarczyć nie mogą; ponieważ zaś nie można wszystkiego dokonać odrazu, przeto postanowiono na razie założyć jeden nowy bazar: w Tarnopolu albo w Tarnowie. Po bliższem zbadaniu warunków miejscowych, Dyrekcya Związku przyszła do przekonania, że pierwszeństwo powinien mieć Tarnopol. Nowy bazar w Tarnopolu, co do którego rozpoczęto już odpowiednie rokowania, będzie szóstym bazarem Związku.

Przy tej sposobności musiała też wejść na porządek dzienny zasadnicza sprawa organizacyi sprzedaży sklepowej W sprawach tego rodzaju niepodobna zakreślać sobie z góry szczegółowych programów. Ażeby jednak nie iść na ślepo, ale wiedzieć przynajmniej, w jakim kierunku działać należy, koniecznym jest pewien ogólny plan działania. Otóż ze wskazówek, pozyskanych z dotychczasowego doświadczenia wynika, że bazary, prowadzone według dawniejszego programu, a więc zaopatrzone w znaczną stosunkowo ilość towarów bardziej wykwintnych, umieszczone na głównych ulicach i odpowiednio dekorowane, mają racyę bytu właściwie tylko we Lwowie i w Krakowie i to z uzupełnieniem, o jakiem niżej będzie mowa. W większych miastach prowincyonalnych, a więc w Przemyślu w Stanisławowie, w Tarnopolu — może jeszcze w Tarnowie, skala zaopatrzenia i urządzenia bazarów musi już być znacznie obniżoną. W mniejszych zaś miastach, zamiast bazarów w powszechnie utartem znaczeniu tego wyrazu, wobec niepowodzenia prób podejmowanych w kierunku zaprowadzenia składów komisowych, zakładane być winny dla sprzedaży wyrobów krajowych zwykłe sklepiki czy kramy, urządzone i prowadzone możliwie małym kosztem, ale za to te sklepy rozsiane być winny jak najgęściej po kraju. Takież sklepy, zaopatrzone w towar przeznaczony dla szerszych warstw ludności, powinnyby także istnieć niezależnie od bazarów w większych miastach, a przedewszystkiem we Lwowie. (Dok. nast.).

Wielki przemysł w Austryi.

(Ciąg dalszy.)

W r. 1718 powstała pierwsza fabryka porcelany we Wiedniu, która przeszło sto lat istniała i służyła jako wzór dla innych tego rodzaju fabryk.

W tym samym czasie następuje regulacya taryfy cłowej, a w r. 1739 ustanowiono cła protekcyjne dla Szląska, które szczególniej przyczyniły się do podniesienia jego produkcyi tkackiej, wyrobu pończoch i kapeluszy. Wywóz płócien szląskich do Anglii doszedł za panowania Karola VI. do znacznych rozmiarów, a wyrób sukna szląskiego oceniano na 95.700 sztuk w r. 1735.

Utworzywszy Kompanię oryentalną, myślał także Karol VI. o podjęciu polityki kolonialnej przez Austryę, zupełnie w tym duchu, jak ją pojmowały Hiszpania, Niderlandy, Anglia i inne państwa europejskie. Nawet był już zajętym na imię cesarza port na wybrzeżu Coromandel, pięć mil od Madras (w Indyach), co zdawało się inaugurować żywą kolonizacyjno-handlową przedsiębiorczość Austryi. Nie spełniły się wprawdzie te nadzieje, ale Kompania wyposażaną była coraz większymi przywilejami co do budowy okrętów w Tryeście i w Fiumie, co do sprowadzania obcych majstrów, wyrabiania płótna żaglowego, lin, kotwic, nawet lania dział i t. p. Na podstawie uzyskanych przywilejów urządziła też Kompania w Riece fabrykę świec i lin, rafineryę cukru i t. d.

W Ostendzie usiłował Karol VI. powołać do życia osobną Kompanię wschodnio-indyjską, lecz wskutek zawikłań politycznych musiał cofnąć dane jej przywileje, a zawiązki floty wojennej, która miała wspierać Kompanię, sprzedano r. 1736 w Wenecyi.

Przedsiębiorstwa Kompanii oryentalnej i usiłowania innych przemysłowców, pragnących podejmować produkcyę nowych artykułów handlu w samejże

monarchii, natrafiały jednak na znaczne przeszkody pomiędzy kupcami, których handel kostniał na dawno utartych drogach. Bali się oni śmielszego rzucenia go na nowe tory, nie mieli zaufania do krajowych przedsiębiorstw — objaw, który i dzisiaj jest niestety! znamiennym i tak bardzo rozwój krajowego przemysłu utrudnia. To też, zanim jeszcze Karol VI. zamknął oczy, zaczęła Kompania oryentalna podupadać i musiała przedsiębiorstwa swe albo zwinąć, albo odprzedać. Ciężka odpowiedzialność za to spada na zakołkowane głowy kupców wiedeńskich, którzy nie byli zdolni obejmować szerokich horyzontów handlu światowego i przyczynili się do zmarnowania chwili, w której Austrya mogła istotnie zawładnąć handlem na Wschodzie.

Najbogatsza część Szląska, który za czasów Karola VI. stał się najbardziej przemysłowym krajem monarchii — tak, że wywóz jego ceniono na 8 milionów talarów rocznie — oderwaną została za panowania Maryi Teresy, wskutek nieszczęśliwych wojen, przez Prusy. Punkt ciężkości przemysłu austryackiego przenosi się więc znowu do Czech. Marya Teresa ustanowiła wtedy rodzaj specyalnego Ministerstwa handlu p. n. „Universal-Commerz-Directorium" (r. 1746), obejmującego całą monarchię wraz z Węgrami, a w każdym z krajów koronnych wchodzą w życie t. z. „Commerzien-Consesse", które sprawy handlu i przemysłu mają mieć na oku. W Czechach przewodniczy tej prowincyonalnej władzy przemysłowo-handlowej hr. K. F. Hatzfeld, później minister, i stara się bardzo o przemysłowe podniesienie Czech. Na porządku dziennym staje opieka nad uprawą lnu, tkaninami lnianemi, bawełnianemi, wełnianemi i jedwabnemi, niemniej nad ulepszeniem hut szklanych. W r. 1754, prezes uniwersalnego Dyrektorium handlowego, hr. Rudolf Chotek, urządził w swym zamku Weltrus pierwszą wystawę wyrobów przemysłu czeskiego, którą cesarzowa z wielkiem zadowoleniem zwiedziła.

Od tego czasu wzmacnia się i szersze rozmiary przybiera produkcya płócien lnianych w Trutnowie, Arnau i Rumburgu. „Weby rumburskie" zyskują rychło sławę światową. Zawiązuje się specyalna spółka handlowa dla wywozu płócien czeskich do Hiszpanii z siedzibą w Neuschloss koło Arnau. W Warnsdorf i Georgswalde rozwija się tkactwo bawełny i lnu — „szląska apretura" przestaje być tajemnicą i podnosi wartość wyrobów — powstają rozliczne blichy — nawet wyrób tak delikatnych rzeczy jak batystów i tiulów rozpoczyna się podówczas.

Przemysł papierowy, mający swe główne siedziby w Trutnowie, Hohenelbe, Bensen i Pradze liczy około 90 mniejszych i większych papierni.

Cesarzowa Marya Teresa opiekuje się także Tryestem i jego handlem morskim, zatwierdza przywileje tego ważnego miasta portowego i traktatami zawartymi w r. 1748 i 1749 ułatwia handel kupców tryesteńskich z Tunisem, Algierem i Tripolis.

Dla podniesienia sukiennictwa sprowadzono do Igławy na Morawach sukienników z Vervier, którzy uczą wyrobu delikatniejszych, na wzór holenderski wyrabianych sukien. Fabryka tego rodzaju, łącznie z przędzalnią i farbiernią wełny, powstaje wkrótce w Kładrubie w Czechach.

Ołomuniec, Wiese, Janowice, Namieść, Letowice, Siadłowice, Neuschloss, Neu-Raussnitz, Pernstein, Rossitz, Mährisch Neustadt — oto dalsze miejscowości, w których przemysł tkacki lniany i wełniany zaczyna kwitnąć. Do Berna, które dziś z sukiennictwa słynie, została pierwsza fabryka sukiennicza z Kładrubu przeniesioną, a de Vaux urządził tam równocześnie pierwszą fabrykę pluszu.

Następują podówczas pewne zwolnienia w przepisach cechów i w ogóle większy porządek w ordynacyi przemysłowej, a zbawienne ograniczenie w wydawaniu wyłącznych przywilejów. „Die Exclusiva" — pisała w tej sprawie cesarzowa — są bardzo szkodliwe, bo w państwie należy mieć bezustannie oko zwrócone na pomnażanie manufaktur". Hrabiowie Kinsky, Waldstein i Bolza zajmują się podówczas żywo tworzeniem nowych fabryk.

W Pradze rozwija się fabrykacya drukowanych kattunów, którą doprowadza do doskonałości sławny w tym kierunku J. J. Leitenberger, właściciel farbierni w Wernstadt koło Auscha.

W Austryi Niższej, a mianowicie we Wiedniu, Friedau i Rabenstein, odznacza się swą przemysłową działalnością Jan Fries, szczególniej wyrobem barchanów i tkanin półwełnianych, aksamitu, jedwabiów i norymberskich wyrobów mosiężnych. Pozostała po nim firma Fries i Ska prowadziła bardzo rozwinięty interes bankowy, który mnóstwo przedsiębiorstw przemysłowych poparł lub do życia powołał.

Na miejsce przywilejów, wprowadziła Marya Teresa system premiowania wyrobów krajowych a zakazów przywozu dla wyrobów zagranicznych. Tu rozpoczyna się subwencyonowanie ze skarbu państwa takich przedsiębiorstw, które mają na celu wprowadzenie nowych gałęzi przemysłu. Ułatwiano osiedlanie się obcych rzemieślników, Francuzów, Anglików, Holendrów, którzy nieznane dotąd procedery przemysłowe w Austryi upowszechniali.

Zakładaniem fabryk i podnoszeniem przemysłu poczęli się zajmować żywo właściciele wielkich majątków, panowie tacy jak Schaffgotsche, Piccolomini, Harrach, Kolowrat, Kinsky, Waldstein, Clary, Ulfeld i inni. Przemysłowcy upominali się znów o coraz dalsze zakazy importu wyrobów zagranicznych — nawet jeden kraj koronny przeciw drugiemu żądał ochrony swej fabrykacyi — na co znowu kupcy narzekali. W r. 1764 i w r. 1774 nastąpiła tedy nowa dla państwa jednolita regulacya ceł, zwrócona głównie przeciw importowi z zagranicy takich artykułów przemysłowych, które już w monarchii były wyrabiane.

Wzięto się nawet do popierania nauki przemysłowej i zachęcano do niej przez udzielanie zasiłków. Rozporządzeniem z d. 5. czerwca 1765 oznajmiono, że dzieci i osoby starsze, które w ciągu trzech lat od wydania rozporządzenia wstąpią do fabryki lub przędzalni (*„Fabrik oder öffentliche Spinnschule“*) celem wyuczenia się przędzalnictwa lnu, konopi, bawełny i wełny, otrzymywać będą z kasy komercyalnej przez 4 tygodnie po 2 krajcary dziennie, a gdyby się przed tym czasem prząść wyuczyły, całą za cztery tygodnie przypadającą kwotę jako premię.

Jest to pierwszy ślad popierania nauki przemysłowej przez skarb państwa.

Szkoły przędzalnicze urządzono w Ćwikowicach, Zbirowie i Kożlanie w Czechach, a t. zw. „Spinnpatent“ z dnia 7. listopada 1765 zachęcał do dalszego zakładania tychże. We Wiedniu powstała w r. 1770 t. zw. *Real-Handelsakademie*, celom handlu i przemysłu poświęcona.

Od r. 1753 zaczyna się ruszać pod względem przemysłowym Vorarlberg. Szwajcarzy przenoszą tu hafciarstwo, później rozwija się przędzalnictwo bawełny i wyrób kattunów.

W Galicyi, przyłączonej w r. 1772 do Austryi, nie forytowano żadnego przemysłu; starano się na razie wyzyskać na rzecz państwa saliny i zajęto się budową dróg.

W roku 1775 podjęto jeszcze raz myśl nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z dalekim Wschodem. Cesarzowa nadała doświadczonemu marynarzowi holenderskiemu, Wilhelmowi Bolts, przywilej na założenie austryacko-azyatyckiej spółki handlowej. Bolts odbył istotnie w r. 1776 znaczną podróż morską i zdobył dla Austryi wolne porty w zatoce Delagoa, na wybrzeżu malabarskim i na Nikobarach — w trzy lata później sam nawet przybył do Liworna z bogatą ładugą herbaty, korzeni, jedwabiów i t. d. — lecz ze zgonem cesarzowej rozwiały się znowu połączone z tem nadzieje.

Następca Maryi Teresy, cesarz Józef II, oceniał ważność przemysłu i handlu dla dalszego rozwoju monarchii, lecz widział trzeźwo i połączone z tem trudności. Nie miał nadziei, ażeby Austrya, z samego położenia swego, mogła zająć wybitne światowo-handlowe stanowisko — nie wierzył, ażeby produktami powstających dopiero fabryk austryackich można utrzymywać skuteczną konkurencyę z wyrobami starszych i rozwiniętych fabryk zagranicznych — uznawał, że w Austryi „za wysokie podatki“ obciążają zanadto fabryczną produkcyę, a zbyt wielka liczba świąt, w porównaniu z Niemcami i Szwajcaryą, obniża wydatność pracy robotnika. Nie widział wreszcie dosyć kapitałów, którymi przemysł i handel mają być popierane.

Polityczno-ekonomiczne reformy tego cesarza, podjęte z zamiarem podniesienia ludu — *des kleinen Mannes* — wpływają jednak również na stopniowe podnoszenie inteligencyi i produkcyi przemysłowej.

Szczególniej w północnych Czechach postępuje i wzmaga się ruch przemysłowy. Do znanych dotychczas wyrobów przybywa fabrykacya zabawek toczonych z drzewa w górach Kruszcowych, wyrobów z masy papierowej w Reichenau koło Gablonz, Eger, Pradze i Sandau pod Marienbadem. W latach od 1782 do 1786 założono w samej Pradze 10 nowych fabryk dla tkanin bawełnianych, w Lesie Czeskim powstają nowe huty szkła.

W Horzowicach dochodzą do znacznych rozmiarów kuźnice żelaza, w Pradze zaprowadzają dwaj Francuzi wyrób rękawiczek, powstaje tam także fabryka wyrobów złotniczych, w Graslitz instrumentów muzycznych i t. d.

W r. 1788 liczono w Czechach 3093 tkaczy bawełny, 24.879 tkaczy wełny i 71.979 tkaczy lnu. Odpowiednio wzrosło także przędzalnictwo tych materyałów tkackich. Przeróbką jedwabiu zajmuje się przeszło 3.000, wyrobem papieru 917, garbarstwem 3.266, wyrobem szkła 3.898, obróbką metalów 5.827 robotników. Z pominięciem przemysłu przędzalniczego liczono podówczas w Czechach 121.799 wytwórców przemysłowych, których dochód roczny wynosić miał 10,930.770, a wypłacana przez nich robocizna 16,818.625 florenów.

Co do innych krajów koronnych zaznaczyć trzeba przed innymi Morawę i miasto Berno, gdzie za Józefa II. było już 14 fabryk sukna. W całych Morawach liczono ich 23. Prócz tego powstała tam pierwsza fabryka fezów dla Wschodu, fabryka wyrobów z wełny harasowej, muślinu w Althart, manszestru w Schonbergu, rządowa fabryka tytoniu w Göding itd. Już za Franciszka I. powstała cesarska fabryka majoliki w Holitsch, inne zaś w Weisskirchen i Bistritz, które szczęśliwie z angielskim wyrobem konkurowały.

Firma Fries et Cie we Wiedniu zorganizowała handel na Dunaju aż do Ruszczuku i położyła wielkie zasługi w podtrzymywaniu na tej drodze wywozu artykułów przemysłu austryackiego w Konstantynopolu i na dalszy Wschód. Firmie tej zawdzięcza także swe powstanie pierwsza rafinerya cukru w Königssaal, niedaleko Pragi, na którą cesarz dawny gmach klasztoru Cystersów przerobić zezwolił.

Na porę panowania Józefa II. przypada wynalazek angielski mechanicznej przędzalni, zastępującej mozolne, ręczne przędzenie bawełny. Anglia poczęła też zalewać inne kraje tanią przędzą bawełnianą. To poruszyło najcelniejsze siły fabrykantów i techników tekstylnych, aby i w Austryi maszyny przędzalnicze do przemysłu wprowadzić. Od r. 1776 do 1789 udzielono też kilka przywilejów na budowę maszyn przędzalniczych, oczywiście na pierwotnym pomyśle angielskim zorganizowanych — które wszakże nie zdołały się upowszechnić i przewrotu w przędzalnictwie

dokonać. Dopiero ustawiona przez Leitenbergera „prawdziwa“ maszyna angielska do przędzenia bawełny w Wernstadt, budzi i w Austryi zaranie wieku maszynowego.

W r. 1783 posiadała Austrya 12 statków, które krążyły stale między Europą a Indyami Wschodniemi i podtrzymywały jako tako wszechświatowy handel Austryi. Lecz w tymże samym roku rozbiły się aż trzy statki tej flotyli handlowej i poszły na dno morza z bogatemi bardzo ładugami.

Wstrząśnięty jeszcze raz gwałtownymi przewrotami politycznymi i wojnami Napoleona I. łamie się przemysł austryacki z niepospolitemi trudnościami, aż nareszcie z chwilą zastosowania pary jako siły poruszającej, poczyna się przekształcać z przemysłu ręcznego w wielką industryę maszynową.

* *
*

Na tem kończy się rys historyczny dr. H. Halwicha o przemyśle w Austryi. Uzupełnieniem tegoż są dalsze rozprawy dr. Aleksandra Peez'a, A. G Rauniga, dr. F. Migerki i Brunona Buchera, z których w następnych numerach zdamy sprawę. *J. St.*

Przemysł cementowy w Królestwie polskiem.

Jedno z najlepiej redagowanych a najpoczytniejsze czasopismo niemieckie, poświęcone przemysłowi ceramicznemu i cementowemu, *Thonindustrie Zeitung*, przynosi w nr. 53. z dnia 20. maja notatkę zatytułowaną „*Cement-Industrie in Polen*“, którą pozwalamy sobie podać w przekładzie i kilkoma uwagami uzupełnić, sądzimy bowiem, że znaczny rozrost przemysłu cementowego w Królestwie polskiem nie będzie bez interesu i dla nas.

Wzmiankowane czasopismo pisze:

Miasta fabryczne dawnego Królestwa polskiego w ostatniem dwudziestoleciu wzrastały, pomimo politycznego ucisku rządu rosyjskiego, nader wydatnie, a z tem szedł w parze bardzo znaczny ruch budowlany, więc też i zapotrzebowanie cementu. Po ukończeniu wojny turecko-rosyjskiej znaczna część armii przerzuconą została na zachodnie kresy państwa, a więc do prowincyi polskich, i w tym też czasie obok istniejących już i dawniej fortów, jak Warszawa, Zamość i Modlin, powstały nowe w Brześciu litewskim i Kijowie. Wszystkie te rozszerzane dawniejsze twierdze i budowane nowe, ten cały szereg koszar, lazaretów, magazynów itp. budowli wojskowych, wszystkie te zatem nowe budowle były znakomitymi konsumentami cementu, a nie znajdując go prawie zupełnie w kraju, pobierały z sąsiedniej Austryi, i w znaczniejszym stopniu z Prus. A że wówczas jeszcze dowóz cementu nie był obłożony zbyt wysokiem cłem, więc też fabryki pruskie, szczególniej w pobliżu granicy Królestwa polskiego, tak jak fabryka w Opolu, były głównymi dostarczycielami cementu dla Rosyi i obfite tu żniwo zbierały. Szczególniej w latach 1893 i 1894 znaczna hyperprodukcya cementu w Niemczech miała pożądany upust w sąsiedniem Królestwie polskiem.

Ale stan ten nie trwał długo. Królestwo polskie wrychle zapragnęło wyemancypować się z pod tej zależności od fabryk pruskich. Zrazu, przed 10-ciu laty jeszcze założone fabryki, Wysoka i Gwoździec, o nie nazbyt wielkiej produkcyi, nie były dokuczliwymi konkurentami, ale wkrótce powstają fabryki Firlej, Rudniki i Klucze, które już w r. 1897 produkują 690.000 beczek cementu. Obecnie stają w tym szeregu fabryki w Kielcach o produkcyi 150.000 beczek, Łazy z 100.000, Wrzosowa z 150.000, Opoczno z 60.000, Ogrodzieniec z 300.000 i Trawniki z 130.000 beczek produkcyi, tak, że wkrótce i tu zapanuje nadprodukcya tego artykułu.

Na szczęście — kończy sprawozdawca — niemiecka produkcya cementu obecnie jest tak dobrze zorganizowaną i aż nazbyt zaabsorbowaną, że łatwo przeboleć zdoła utratę polskiego „kundmanna“, tem bardziej, że stosunki z władzami rosyjskiemi zawsze przedstawiały wiele niedogodności, a i „wędrujący rubel“ niepoślednią w tych stosunkach odgrywał rolę.

Tyle sprawozdawca.

Pozwalamy sobie wątpić w szczerość wynurzeń niemieckiego sprawozdawcy. Zdaje się, że poza słowami pociechy dla przemysłowców, którym złote interesa polskie odebrały kapitały, przewija się stara i znana bajka o kwaśnych winogronach.

Nadzwyczajny wzrost przemysłu cementowego w Rosyi niepokoi bardzo przemysłowców niemieckich. Dziś jeszcze pół biedy, choć odcięcie dowozu cementu do Rosyi było i tak już dotkliwym ciosem; zawsze jeszcze przemysł rosyjski nie jest zdolny konsumcyi wewnętrznej zaspokoić, i wobec programu inwestycyjnego, przez rząd na szeroką skalę zakreślonego, nie zaspokoi jej przez długie jeszcze lata. A cóż będzie gdy przy wzrastającej produkcyi zmniejszy się konsumcya kraju? Wówczas Rosya rzuci swój produkt na targi światowe i niemiecki przemysł cementowy, dziś już zwolna spychany z drugiego miejsca pod względem wielkości produkcyi, jakie po Anglii zajmuje, może ze swą pewnością siebie znaleźć się u progu upadku. W walce konkurencyjnej zwycięża kapitał i technika. Kapitały Rosya rzuca w przemysł śmiało, a gdzie brak własnych, tam zachęcony korzystnymi warunkami spływa kapitał obcy — jak dziś przeważnie belgijski i francuski — a siły techniczne i techniczne urządzenia? Te znowu zabiera na razie Niemcom, sprowadza maszyny i techników, ale powoli stara się, by i pod tym względem wybić się z pod obcej zależności.

W rozwoju przemysłu cementowego w Rosyi niepoślednią odgrywa rolę Królestwo polskie. Po nie-

udałych próbach, gdy założona przez jenerała Rocheta w Rosyi centralnej fabryka po 18-tu latach istnienia upada, pozostawiając po sobie pamięć jako wytwórczyni bardzo miernej wartości produktu — wkrótce po otwarciu tej pierwszej w Rosyi, bo w r. 1853, zakłada niejaki Łapanowski w Kieleckiem pierwszą fabryką cementu w Królestwie polskiem. Za nim idzie w r. 1857 Ciechanowski, który w Piotrkowskiem wyrabia materyał, nie ustępujący w wartości angielskiemu, a produkuje znaczną jak na owe czasy, bo w roku 1860 260—270.000 pudów wynoszącą ilość cementu i staje do konkurencyi z fabrykami niemieckiemi, wprowadzając swój wyrób do Prus i Austryi.

Ostatni dziesiątek lat zmienia w Rosyi cały dotychczasowy charakter tego przemysłu. Z zakładów rzadko po kraju rozrzuconych, zdolnych tylko małą część wymogów zaspokoić, wytwarzają się centra przemysłu cementowego. Jedne grupują się opodal Petersburga, inne otaczają Moskwę; na znakomitych wapniakach i dolomitach stoków kaukazkich gór nad Donem, a więc w okręgu rozwiniętego do amerykańskich rozmiarów górnictwa i hutnictwa, osiada coraz większa liczba fabryk. Ściągają się tam, za dalekie stepy, kapitały zagraniczne i swojskie, siły techniczne świata całego, niemal dzień każdy przynosi wiadomość o nowej fabryce, o nowem konsorcyum. I Rosya staje w rzędzie producentów najpoważniejszych. Statyści niemieccy preliminują jej produkcyę w r. 1899 na 5 milionów beczek i stawiają ją na trzeciem miejscu, po Anglii i Niemczech *).

To jest ogólne tło, a na niem widzimy zharmonizowany z ogólnym ruchem i ruch na polu przemysłu cementowego w Królestwie polskiem. Na załomie dwu ostatnich dziesiątków lat naszego stulecia zastajemy dwie fabryki w kraju, a to Wysoką i Gwoździec. Pierwsza z nich to bardzo poważny producent, w r. 1893 zajmuje w Rosyi drugie miejsce pod względem wielkości produkcyi, wyrabiając 190.000 beczek, a daje się nieznacznie wyprzedzić tylko fabryce w Noworossyjsku (210.000 beczek). W tym czasie Gwoździec produkuje 120.000 beczek.

Stosunek liczby fabryk w Rosyi a Królestwie wówczas przedstawia się tak, iż na 9 fabryk w 1892 r. całej Rosyi — Królestwo posiada dwie. Stosunek ten zmienił się w ostatnich czasach na korzyść Królestwa. Dziś na 30 przeszło fabryk Rosyi, więcej niż trzecia część, bo 11, przypada na Królestwo.

W lat kilka powstają nowe fabryki, a to Firlej obok Lublina, Klucze i Rudniki. Wzrost tych fabryk jest tak pomyślny, iż, jak się dowiadujemy, fabryka Firlej, w dwa lata po założeniu, w r. 1897, daje swym akcyonaryuszom 20% dywidendy.

Rok 1898 przynosi dalsze usiłowania: w Kielcach powstaje przy współudziale polskich kapitałów fabryka, rozporządzająca kapitałem zakładowym 375 tysięcy rsr., posiada połączenie z linią kolejową, zda się z początkiem wiosny b. r. ruch rozpoczęła; w Łazach gubernii piotrkowskiej, w powiecie bendzińskim, również polskie kapitały przyczyniają się do powstania fabryki, wiążącej kapitał zakładowy 450.000 rsr. W Opocznie powstaje fabryka Tyktyna i Sp. Fabrykanci łódzcy zawiązują towarzystwo akcyjne fabryki „Ogrodzieniec“ z kapitałem zakładowym 750.000 rsr. i budują odrazu dwie fabryki; wreszcie na początku roku bieżącego rozpoczyna ruch fabryka Wrzosowa (koło Częstochowy gubernia piotrkowska) pod dyrekcyą znanego w fabrykacyi cementu technika Augusta Schofera. Maszyny tej fabryki wykonują pracę równą 700 koni parowych, a produkcya jej, na razie 200.000 beczek, ma wzrastać aż do pół miliona beczek rocznie.

Oto jest kilka rysów, które służyć mają do uzupełnienia obrazu, przedstawionego przez niemieckiego sprawozdawcę. *Rolle.*

*) Bliższe szczegóły w pracy: Przemysł cementowy w Rosyi skreślił inż. Rolle — *Czasopismo techniczne* Lwów 1899 Nr. 7 i 8.

KRONIKA.

Wystawy.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA BUŁGARSKA, pod protektoratem księcia Ferdynanda Bułgarskiego, odbędzie się tego roku w Ruszczuku. Zastrzeżonym na niej został międzynarodowy oddział, obejmujący wszelakie machiny, motory, aparaty, instrumenta i narzędzia dla przemysłu, rzemiosł i gospodarstwa rolnego. Otwarcie wystawy nastąpi d. 14. sierpnia. Ze względu na dążenia nasze celem rozszerzenia stosunków handlowych z krajami bałkańskimi, gdzie może być korzystne miejsce zbytu dla wyrobów naszego przemysłu, nie powinna ta wystawa być dla nas obojętną.

Zapiski przemysłowe.

NOWA FABRYKA. We Wrzosowej niedaleko Częstochowy, założoną została funduszami kapitalistów warszawskich fabryka cementu. Wytwórczość fabryki obliczono na 150.000 beczek rocznie, może być jednak podniesioną do 250 000 beczek.

„STAŁY SPIRYTUS“. Taką nazwę nadała fabryka chemiczna Juliusza Norden et Cie w Berlinie masie dość twardej, odlewanej w formy, którą można łatwo zapalać i używać do ogrzewania zamiast spirytusu w zwyczajnych lampkach i szybkowarach spirytusowych. Rozbiór tej masy wykazał, że jest to mieszanina alkoholu mety-

lowego (62·5%) i mydła, a próby dalsze dowiodły, że ciepłota jej płomienia i siła ogrzewania jest mniejszą, niż zwyczajnego alkoholu, używanego do palenia. Dogodność więc główną stanowi łatwość używania i transportowania tej masy. Jest ona sprzedawaną w puszkach tak urządzonych, że się w nich masę zapala, a po nałożeniu trójnóżka i rączki do trzymania, służą odrazu jako aparat do gotowania.

REFORMĘ WÓZKÓW DZIECINNYCH, ważną pod względem hygienicznym, a przedstawiającą wiele dogodności, przeprowadził jeden z fabrykantów przez to, że wprowadza do nich ruchomą, na rzemykach przypinaną siatkę sprężynową, jako materacyk. Z uwagi, że siatka ta łagodzi wstrząśnienia, spowodowane ruchem wózka, choćby na resorkach zbudowanego — zastępuje wózek o wkładce siatkowej o wiele odpowiedniej kołyskę dla dziecka, a usuwa potrzebę pierzynek i poduszek, zazwyczaj trudno się dających wysuszyć a przeto wilgotnych i zanieczyszczających powietrze, którem dziecko oddycha. Metalowa siatka sprężynowa, dająca się każdej chwili wyjąć i oczyścić, uniemożliwia także zagnieżdżanie się pluskiew. W porze letniej, na spacerach, w dni gorące, przewietrzna siatka metalowa nadaje się i z tego względu, że dziecko, nie otulane zbytecznemi pierzynkami dla samej miękkości pościeli, nie rozparza się i nie potnieje ze szkodą dla swego zdrowia. Zwracamy uwagę naszych wytwórców wózków dziecinnych i fabrykantów siatek sprężynowych na to ważne w ich konstrukcyi ulepszenie.

FABRYKA ŁOZY KOSZYKARSKIEJ, urządzona na dość duże rozmiary, została otwartą z początkiem grudnia z. r. w Grudziądzu, w Prusach Zachodnich. Należy ona do tamtejszego Stowarzyszenia łozinowego *(Weidenverwerthungsgesellschaft)*, a ma głównie na celu korowanie, bielenie, sortowanie i łupanie łozy, dodatkowo zaś wyrób grubszych towarów koszykarskich, jak np. kufry podróżne.

Fabryka, położona tuż przy stacyi kolejowej, składa się z oranżeryi czyli „trajbhauzu“, suszarni, sal, gdzie się łozinę obrabia i przerabia, nakoniec z magazynów. Zrzuconą z wagonów na podwórzu fabrycznem łozinę, sortuje się najprzód z grubsza i na wózkach kolejki lasowej wprowadza się ją do trajbhauzu. Jest to sala dość wysoka o podwójnym szklannym dachu z okienkami wentylacyjnemi, ma podłogę cementową, kanały do odprowadzania wody i rury przy ścianach, gdzie krąży para, podtrzymująca w całej sali temperaturę 18 do 20° C. Może się tu pomieścić 6 do 7.000 cetnarów zielonego pręcia, który się prosto ustawia w wodzie na 8 do10 *cm* głębokiej. Po dwóch do trzech tygodniach takiego moknięcia, przy którem i codzienne obryzgiwanie wodą jest zastosowywane, zaczynają krążyć pod całą korą soki i pręcie przechodzi do sali, gdzie go przy pomocy zwyczajnych szczypców korują. Korowaniem zajmuje się tu 40 do 50 dziewcząt, a wynagrodzenie ich oblicza się na podstawie długości i grubości korowanego pręcia.

Okorowana łozina, którą się co wieczora od robotnic odbiera i do odpowiednich koszowych wózków wkłada, wędruje następnie do suszarni, gdzie przy pomocy silnego gorąca suszenie prędko bywa osiągane. Stąd, w tychże samych koszach, wprowadza się łozinę do sąsiednich komor, gdzie pod wpływem pary kwasu siarkawego bywa bieloną. Tak wybielony materyał ulega następnie ponownej troskliwej klasyfikacyi na trzy do czterech sort, poczem się go wiąże w bunty po 10 do 15 funtów i umieszcza w magazynie.

Opisane moczenie łoziny praktykuje się tylko do połowy maja. Już z końcem marca i w kwietniu, gdy tylko mrozy ustaną, odbywa się to na dworze, w stawach umyślnie na ten cel urządzonych. Idzie tu do moczenia szczególniej grubsze i ordynarniejsze pręcie; łozina cienka i szlachetniejsza bywa prawia wyłącznie w trejbhauzie moczoną. Część mniej wartościowej łoziny bywa także w kotłach przed korowaniem gotowaną, co oczywiście obróbkę jej znacznie przyspiesza, ale daje towar tylko pośledni. Z grubszych prętów produkuje fabryka gotowe już szyny koszykarskie do wyrobów z łupanego pręcia.

Maszyna obsługująca fabrykę jest ośmiokonna, a tak ona jak i inne maszyny pomocnicze pochodzą z Inowrocławia.

Ze stowarzyszeń przemysłowych.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE członków Stowarzyszenia przem. upow. budowniczych we Lwowie odbyło się 29. maja b. r. w sali posiedzeń Towarzystwa politechnicznego, pod przewodnictwem przełożonego Stowarzyszenia, p. architekty Kamienobrodzkiego, w obecności 17 członków Stowarzyszenia i dwóch delegatów Zgromadzenia asystentów i praktykantów budowniczych

W odczytanem przez sekretarza sprawozdaniu z czynności wydziału za rok 1898 zaznaczono, że w roku ubiegłym straciło Stowarzyszenie 2 członków, Marka i Orawskiego. Pamięć ich uczczono przez powstanie.

Z zamknięcia rachunkowego wynika, że dochody Stowarzyszenia w roku ubiegłym wynosiły 1.130 zł. 89 ct., rozchody zaś 1.035 zł. 79 ct. Pozostałą resztę w kwocie 95 zł. 10 ct. w. a. przeniesiono na rachunek kasy roku 1899.

Majątek Stowarzyszenia wynosi w efektach i gotówce 4.488 zł 86 ct., a w zaległościach niewpłaconych wkładek, taks i wpisowego za uczni 909 zł. 50 ct., razem zatem kwotę 5.398 zł. 36 ct.

Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości i udzielono przełożeństwu i wydziałowi absolutoryum za r. 1898.

Następnie uchwalono budżet na r. 1899.

W końcu uchwaliło walne Zgromadzonie rozwiązać proponowany a niedoszły w swej organizacyi skład materyałów budowlanych.

LWOWSCY MURARZE, CIEŚLE, KAMIENIArze i studniarze odbyli w środę wieczorem w Izbie rękodzielniczej doroczne walne Zgromadzenie korporacyjne. Przewodniczył przełożony p. Andrzej Perediatkiewicz, a sekretarzował p. Ohly. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału, zdano sprawę z rachunków, wedle których dochód za r. 1898 wynosił 591 zł. 50 ct., a rozchód 608 zł. 4 ct Towarzystwo posiada majątek w wysokości 522 zł. 81 ct.

Z rachunków udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem uchwalono preliminarz na r. 1899 wstawiając do dochodu 1.632 zł, a rozchodu 387 zł. Nad sprawą pozostawienia przy korporacyi terrakocistów, rzeźbiarzy i sztukatorów, czego żądało namiestnictwo, zgromadzenie po długiej dyskusyi uchwaliło, aby te trzy zawody wyłączyć z korporacyi z powodu, iż one są niekoncesyonowane. Dokonano następnie zmiany statutu w myśl żądań namiestnictwa, poczem nastąpiły wybory.

Przełożonym został p. Andrzej Perediatkiewicz, jego zastępcą Michał Makowicz. Do wydziału weszli: pp. Jan Gryglaszewski, Maurycy Gall, Julian Góra, Antoni Bar-

szczewski, Jan Krach, Franciszek Karol Szczudłowski, Feliks Płaneta, Kazimierz Józef Smoleński, Zygmunt Krykiewicz, Kasper Draniewicz, a jako zastępcy: Antoni Bojanowski, Maryan Ignacy Szpondrowski, Jakób Rysiak, Stanisław Dec, Henryk Wolf.

Rozmaitości.

DAR HUCUŁA. Pomiędzy naszymi hucułami, ozdabiającymi charakterystycznym ornamentem karbowym i kolorowymi paciorkami drewniane talerze, misy, kasety i t. d., zajmuje wybitniejsze miejsce Marko Mehedeniuk z Riczki. Obok wyrobów Szkryblaka z Jaworowa, cenione są i jego snycerskie roboty ze względu na właściwą im wytworność, smak i pracowite wykonanie. On to jeszcze w czasie jubileuszu ś. p. metropolity Sembratowicza jeździł do Rzymu i złożył papieżowi w darze bogato rzeźbioną kasetę. Teraz, z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa, wykonał Mehedeniuk krzyż z czarnego drzewa, karbowym ornamentem ozdobiony i paciorkami wybijany, jako dar huculski dla monarchy. Dar ten został łaskawie przyjęty, zyskał uznanie i kancelarya cesarska przysłała niedawno temu, za pośrednictwem starosty w Kosowie, 35 dukatów w złocie uradowanemu Mehedeniukowi jako prezent od cesarza.

Z WYSTAWY NASION. — Proszę pana, czy to tu ma się odbywać wystawa nasion?

— Tutaj. A czego wam potrzeba?

— Chciałabym też oddać mego Wojtka na wystawę, bo to takie psie nasienie, że niech Pana Bóg broni!

Drobne przepisy.

RANY Z POPARZENIA LUB POPIECZENIA stają się zbyt często między rzemieślnikami powodem długich przerw w pracy i strat zarobkowych, dlatego tylko, że do leczenia ich najniestosowniejszych używa się środków. Tak np. zalecana nawet przez niektórych lekarzy mieszanina wody wapiennej z olejem lnianym ani ulgi nie przynosi, ani gojenia nie przyspiesza, lecz raczej je opóźnia. Najłatwiejszym i najskuteczniejszym środkiem jest natychmiastowe posypanie rany proszkiem sody (dwuwęglanu) jakiej się bierze do zażywania. Przynosi to ulgę doraźną, do szybkiego gojenia zaś nadaje się najlepiej bandaż wismutowy (Bardelebena), którego można dostać w aptece. Kładzie się go bezpośrednio na oparzone miejsce i obowiązuje dokładnie. W każdym więc warsztacie, gdzie oparzenia lub popieczenia częściej się powtarzają, powinny być w zapasie soda i wymienione bandaże.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.